

Katarzyna Sobstyl

Kiedyś i teraz – sposoby obrazowania codzienności z perspektywy bezdomnych mężczyzn

Tekst i Dyskurs = Text und Diskurs 7, 137-153

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Katarzyna Sobstyl (Lublin)

KIEDYŚ i TERAZ – sposoby obrazowania codzienności z perspektywy bezdomnych mężczyzn

Artykuł analizuje wybrane składniki obrazów PRZESZŁOŚCI i TERAŹNIEJSZOŚCI z perspektywy bezdomnych mężczyzn zamieszkujących w ośrodku wsparcia. Z badań materiału językowego wynika, iż na obraz PRZESZŁOŚCI składają się m.in. takie komponenty jak RODZINA, PIENIĄDZE, PRACA, ZARADNOŚĆ. Konceptualizację TERAŹNIEJSZOŚCI tworzą: BRAK PIENIĘDZY, NIEZALEŻNOŚĆ, WALKA Z NAŁOGIEM i POCZUCIE SAMOTNOŚCI. W perspektywie wspomnieniowej i tej odnoszonej do aktualnej sytuacji badane obrazy nie są jednoznacznie wartościowane, na co duży wpływ ma subiektywny punkt widzenia.

THEN AND NOW – The Profiling of Everyday Life from the Homeless Men's Perspective

This article analyses selected elements of the PAST and the PRESENT images from the perspective of homeless men living in a support centre for the homeless. As the analysis of the linguistic material shows, the image of the PAST includes the following components: FAMILY, MONEY, WORK and RESOURCEFULNESS. The conceptualisation of the PRESENT is constructed from elements such as LACK OF MONEY, the NEED FOR INDEPENDENCE, and the FIGHT WITH ADDICTIONS and LONELINESS. In the perspective of past memories and the current situation, the analysed images are not unambiguously evaluated, which largely stems from the subjective point of view.

DAMALS und JETZT – Profilierung des Alltags aus der Sicht obdachloser Männer

Der Artikel analysiert ausgewählte Bildelemente von der VERGANGENHEIT und der GEGENWART aus der Perspektive obdachloser Männer, die in einem Sozialhilfenzentrum wohnen. Aus den Untersuchungen des Sprachmaterials geht hervor, dass das Bild der VERGANGENHEIT vor allem aus Komponenten, wie FAMILIE, GELD, ARBEIT und EINFALLSREICHTUM besteht. Das Konzept der GEGENWART wird dagegen durch MANGEL AN GELD, UNABHÄNGIGKEIT, KAMPF MIT DER SUCHT und EINSAMKEITSGEFÜHL gekennzeichnet. Aus der Perspektive der Erinnerungen und der gegenwärtigen Situation werden die untersuchten Bilder nicht eindeutig bewertet, worauf die subjektive Sichtweise einen großen Einfluss hat.

1. Wprowadzenie

Zgodnie z koncepcją językowego obrazu świata język oddaje sposób widzenia rzeczywistości. Obrazowanie to jest zależne od różnych czynników kulturowych, społecznych, a także od indywidualnych odczuć podmiotu konceptualizującego. Na perspektywę obrazowania jakiegoś pojęcia ma także wpływ doświadczenie użytkowników języka¹.

Sprowadzanie znaczenie słowa jedynie do cech wystarczających i koniecznych niejednokrotnie uniemożliwia interpretację faktów językowych², dzięki natomiast definicji kognitywnej można poznać utrwaloną społecznie wiedzę o świecie, wskazać na kategoryzację różnorodnych zjawisk wraz z ich charakterystyką i wartościowaniem (por. Bartmiński 1988: 167). W tym założeniu uwzględniony zostaje człowiek jako podmiot językowej interpretacji czy kreacji (por. Bartmiński, Tokarski 1993: 48). Znaczenie słowa więc, to, jak twierdzą Bartmiński i Tokarski (1993: 49), „nie wierne odzwierciedlenie cech obiektu odpowiadającego słowu, to celowe uwydatnienie jednych jego cech, a pomniejszenie czy wręcz ukrywanie innych”. Z takim ujęciem wiąże się także uwzględnienie podmiotowej konceptualizacji w języku, oddającej hierarchię akceptowanych wartości. Należy pamiętać, iż nosiciele języka nie są grupą jednorodną, język bowiem funkcjonuje w określonym czasie i przestrzeni, a subiektywizm obrazowania opiera się na indywidualnych doświadczeniach podmiotu, na jego przynależności do grupy społecznej, sytuacji rodzinnej czy wieku. Możemy więc za Tokarskim (2013) mówić o językowych obrazach świata, a nie o jednym zróżnicowanym obrazie. Powyższa koncepcja badawcza pozwala na analizę tego, jak pojęcia mogą być konceptualizowane przez określonych użytkowników języka.

W niniejszym artykule korpus badawczy stanowią wypowiedzi 40 bezdomnych mężczyzn w wieku 35–65 lat, zamieszkujących w jednym ze schronisk w Lublinie³. Nieudane małżeństwa, problemy alkoholowe, brak pracy i mieszkania, odrzucenie przez rodzinę – to najczęstsze powody tego, że badani mężczyźni przebywają w ośrodku wsparcia. Są wśród nich i tacy, którzy sami wybierają niezależną egzystencję.

¹ Por. m.in. prace: Bartmiński, J., Tokarski, R. (1986); Bartmiński, J. (2007).

² Szerzej na ten temat: Tokarski R. (1996).

³ Materiał językowy zarejestrowany został w 2008r. w ośrodku prowadzonym przez Bractwo Miłosierdzia im. Świętego Brata Alberta w Lublinie, w którym zamieszkują czasowo wyłącznie mężczyźni. Ze względu na zdecydowaną niechęć badanych osób do pisemnego wypełniania ankiet, sposób zbierania materiału został dopasowany do najbardziej efektywnej formy kontaktu, jaką okazały się swobodne (nagrywane za zgodą respondentów) rozmowy. Z założenia miały one charakter spontaniczny i sterowane były w stopniu minimalnym.

Zgodnie z podanymi wyżej założeniami wybrano jedną, określoną grupę, by pokazać, w jaki sposób osoby tej samej płci, które łączy wspólna sytuacja społeczna, bytowa i podobne doświadczenia, mówią o sprawach związanych z codziennością minioną i obecną.

Celem badawczym będzie uzyskanie odpowiedzi na pytania: Jakie elementy tworzą obrazy PRZESZŁOŚCI i TERAŹNIEJSZOŚCI w ujęciu badanej grupy społecznej i jak są przez nią wartościowane? Jak wygląda konceptualizacja tych elementów? I wreszcie: Czy dane językowe wnoszą coś nowego do stereotypu osoby bezdomnej?

Punktem wyjścia do badań jest pojęcie *bezdomności*, rozpatrywane w różnorodnych opracowaniach socjologicznych czy prawnych w odniesieniu przede wszystkim do *osób bezdomnych*. Definicje skupiają się na cesze bazowej, jaką jest BRAK DOMU⁴. Również w słownikach języka polskiego można przeczytać, iż *bezdomny* to ‘niemający mieszkania, niemający gdzie mieszkać’ (por. Słownik języka polskiego 1989). Dla przeprowadzanych tutaj badań językoznawczych istotne wydaje się być stwierdzenie Piekut-Brodzkiej (2006: 55), iż:

bezdomnymi będą te osoby, które z powodu braku miejsca mieszkalnego korzystają z placówek zbiorowych, gwarantujących tymczasowe schronienie, nieposiadające wystarczających środków finansowych do nabycia lub wynajęcia mieszkania, tzn. także tzw. bezdomni z wyboru.

Powyższa definicja skupia się przede wszystkim na kwestiach bytowych, można jednak spojrzeć na tę problematykę, uwzględniając aspekt psychospołeczny odnoszony między innymi do braku kontaktu z bliskimi.

Badana grupa użytkowników języka wartościuje otaczający świat w określonych aspektach, dokonując subiektywnych operacji językowo-pojęciowych, polegających na kształtowaniu obrazu zgodnym z posiadaną wiedzą i przyjętym punktem widzenia (por. Bartmiński, Niebrzegowska, 1998: 212).

Obraz codzienności w ramach kategorii nadrzędnej KIEDYŚ (PRZESZŁOŚĆ) odnoszony jest przede wszystkim do relacji rodzinnych i do kwestii finansowych. Kategoria TERAZ (TERAŹNIEJSZOŚĆ) obejmuje natomiast głównie problematykę życia w ośrodku, sposobów radzenia sobie na co dzień również poza schroniskiem. Warto przyrzeć się bliżej tym kwestiom.

⁴ Por. def.: *bezdomni* to ‘ludzie bez wystarczającego schronienia, którzy żyją w schroniskach lub innych pomieszczeniach pomocniczych jako korzystający z nich bez umowy najmu’. Firlit-Fesnak, G., Szatur-Jaworska, B. (1995), s. 26; *bezdomny* to ‘człowiek nieposiadający własnego mieszkania lub osoba o specyficznych predyspozycjach, która nie akceptuje norm społecznych, która w imię wolności dokonała wyboru pewnego sposobu życia – typ wędrowca tułacza’. Pisarska, M. (1993), s. 37.

2. Sposoby obrazowania PRZESZŁOŚCI

Z punktu widzenia respondentów KIEDYŚ to przede wszystkim MATKA, OJCIEC, ŻONA, DZIECI, PRACA, PIENIĄDZE, DOBROBYT, ALKOHOL.

Respondenci skupiają się głównie na dwóch okresach swojego życia. Pierwszy z nich, mniej rozbudowywany, dotyczy dzieciństwa lub wczesnej młodości i wiąże się ze wspomnieniami domu rodzinnego. Osobą, o której mówi się zwykle pozytywnie, jest matka. Obdarza się ją szacunkiem za jej zachowanie czy reprezentowane poglądy, przy czym w wypowiedziach dominuje wartościowanie kontekstowe:

1. (M.1.) Mama rzadko nas przytulała, ale to dlatego że, wie pani, jak to na wsi, tyle roboty, 6 hektarów łąki, 9 krów do wydojenia, pole..., a ona to wszystko sama robiła!⁵
2. (L.) Moja matka, normalnie, to wróg alkoholu numer jeden. Nie pozwalała mi pić, goniła, a ja głupi nie słuchałem.
3. (A.) Nowy samochód miałem, jak się żeniłem, matka nam kupiła. Pomagała, pakowała do bagażnika tyle jedzenia, że mnie głupio było brać.

Pozytywny obraz MATKI nabiera wyrazistości w opozycji do konceptualizacji OJCA:

4. (M.1.) Ojca to nic nie interesowało, urlop jak brał, to jechał do Jabłonek, tam w Bieszczady, bo tam „Świerczeszczaki” mieli swój zjazd, a moja matka ciągnikami robiła, miała dwa ciągniki, było 28 hektarów ziemi.
5. (A.) Ja nie mogłem, na przykład, do domu przyprowadzić dziewczyny czy kolegę, nie dlatego, że mi nie było wolno, że mi zabraniali, tylko ja się bałem tego, żeby ojciec nie przyszedł narąbany i że bym ja sobie nie narobił wstydu.
6. (P.) ...ale ja to zrobiłem pod wpływem matki, ja byłem uległy matce, ojcu nigdy. Ojciec źle traktował matkę, nigdy nie ulegałem ojcu, on mnie bił, a mnie nawet ła nie polecała. Nie bił często, ale, no jak to ojciec, po prostu, jak sobie dzieciak zasłużył...

⁵ Wszystkie wypowiedzi przytoczone zostały w oryginalnej formie językowej. W nawiasach podano inicjały poszczególnych rozmówców oraz autorki artykułu: (K. S.).

Z badanego materiału wynika, iż matka to przede wszystkim osoba bardzo pracowita, odpowiedzialna za rodzinę, wyrozumiała, starająca się przekazać pozytywne wartości swoim dzieciom. Ojciec natomiast ukazywany jest jako człowiek skupiony na swoich zainteresowaniach czy problemach, często nadużywający alkoholu. Elementami tworzącymi obraz OJCA jest głównie KARA i PRZEMOC.

Perspektywa wspomnieniowa obejmuje także drugi, dużo bardziej rozbudowany okres w życiu respondentów. Odnosi się do lat, gdy mieli własne rodziny i sami troszczyli się o kwestie finansowe. Tutaj także daje się zauważyć bardzo wyraźne, opozycyjne pod względem oceny, kategoryzowanie elementów tworzących obraz PRZESZŁOŚCI.

Jednym z jej składników jest negatywnie wartościowana ŻONA. W badanym materiale uwidacznia się silny subiektywizm ocen, nierzadko dokonywanych pod wpływem emocji:

7. (M.1.) Proszę pani, jak ja w 76 roku zarabiałem 11 tysięcy, to po co jej wyjazd był potrzebny? Pracę miała, pracowała w Urzędzie Miasta Lublin... ona z koleżanką wtedy wyjechała, pojechały na pół roku, wróciła, pokręciła się, pokręciła – ona jedzie drugi raz. Mnie na niej nie zależało, ja ożeniłem się z nią, bo musiałem – na drugiej randce już w łóżku leżeliśmy...
8. [fragment rozmowy między dwoma mieszkańcami ośrodka - K. S.]
(S.) - Wziąłem ją gołą, ze wsi, i ona nic nie miała, wcale...
(J.1) - Miała.
(S.) - Nic nie miała!
(J.1.) - Miała tutaj [pokazuje na głowę], żeby cię stuknąć na kasę!
9. (J.1.) Żyłem z kobietą przez dwa lata, to się nie mogę stu pięćdziesięciu tysięcy doliczyć. No tak, nie dość, że jej oddawałem zasiłek stały, jeszcze zarabiałem, żarcie jej przynosiłem. To jakby to wszystko policzyć, to by wyszło!!!
10. (M.2.) ...po prostu poszła swoją drogą, związała się z akurat moim współnikiem. To było takie najgorsze w tym momencie dla mnie, że kolega, rzekomo przyjaciel na te czasy, gdy kręciliśmy razem. No, jak poszedłem siedzieć, on został i, mówiąc wprost, wziął się za moją babę. I to było najgorsze dla mnie. A ona była na tyle bezczelna, że przyjeżdżała do mnie na widzenia i nic nie mówiła...

Przytoczone wyżej przykłady są tylko drobnym odzwierciedleniem bardzo często poruszanej problematyki. Tutaj również dominuje wartościowanie kontekstowe. Byłym żonom przypisuje się przede wszystkim przebiegłość, egoizm,

postrzeganie świata z perspektywy wygórowanych potrzeb materialnych, dążenie do wygodnego życia. Subiektywizm obrazowania wyraża się w tym, że respondenci przedstawiają siebie jako osoby skrzywdzone, wykorzystywane przez swoje współmałżonki do zaspokajania żądań finansowych. Trudno jest zweryfikować prawdziwość takich ocen, gdyż rozmówcy w celu zachowania twarzy mogą idealizować siebie, choć nie można przy tym wykluczyć, iż wypowiedzi oddają faktyczny stan rzeczy.

Autokreacje tworzące pozytywny wizerunek dokonywane są także w wypowiedziach, w których przedstawiciele badanej grupy starają się podkreślić, że ich postawa w związku była bez zarzutu:

11. (L.) ...to znaczy, ja się dogadywałem, ja normalnie oddawałem pieniądze, jeszcze na każdym palcu miała pierścionek, niczego jej nie żałowałem...
12. (K.S.) - Ale nie odpowiedział mi pan, dlaczego pan ciągle zmieniał te firmy?
(J.1.) - Bo mi było ciągle mało! Bo żona miała coraz większe wymagania, coraz wyższą poprzeczkę mi stawiała! Szafę kolanem dopychałem, bo się nie mogła sama zamknąć.
13. (J.2.) Kiedyś w FSC pracowałem jako elektromonter aparatury pomiarowej na zmiany i tego... - „Przynies mi dziesiątego wyplatę, przynies mi wyplatę.” - Oddałem jej wszystkie pieniądze, przecież ja wtedy ponad 3 i pół tysiąca zarabiałem!
14. (D.) Żonie pracę załatwiłem w kombinacie budowlanym. (...) Mieszkanie chciałem kupić. Miałem takiego kumpla, który miał dojścia. Pojechaliśmy, obejrzelismy to mieszkanie. - „Chcesz?” - „No chcę”. (...) - Wszystko legalnie, u notariusza, na żonę wszystko zapisałem.

Kreowane obrazy są subiektywne i idealizują nadawców, którzy nie mają sobie nic do zarzucenia. Nie czują się winni, gdyż starali się sprostać stawianym oczekiwaniom, zapewniali byt rodzinie. Z ich punktu widzenia, jeśli były problemy, to wynikały z postaw roszczeniowych żon. W zebranych materiałach widać ponadto filtrowanie przekazywanych informacji oraz jednostronność relacji i brak obiektywizmu. Przyczyny konfliktów w małżeństwie respondenci odnoszą tylko do kwestii finansowych, nie wspominają o innych aspektach.

RODZINA jako element wchodzący w skład obrazu PRZESZŁOŚCI obejmuje także często DZIECI. Badani konceptualizują tę tematykę z perspektywy – „ja jako ojciec”:

15. (P.) Ja wychowałem dzieci w wierze katolickiej, bo tak matka mnie wychowała. Ja do komunii posłałem, na religię kazałem chodzić, nie odciągałem - „Artur, Magda, idziemy, jak religia to religia” - Ja wierzę w Boga i koniec.
16. (M.1.) Dopóki byłem sprawny, pracowałem na budowie, we wojsku 11 lat, zawodowo. Miałem żonę, która wyjechała do Niemiec i zostawiła mnie samego z dziećmi. Ja dzieci wychowałem, a ona wróciła z powrotem do Polski dopiero po 9 latach...
17. (L.) Mateusz skończył „Ekonomika”, a Ewka... o, ja jej pisałem takie wypracowania, do trzeciej czy do czwartej rano. Pomoce se wzięłem naukowe, na dużej ławie rozkładałem. Jak jej napisałem wypracowanie „Jan III Sobieski jako polityk, król i człowiek” to pani : „ - Ewa, kto ci to pisał? - Tata mi pomagał”. Jak obudziłem Ewkę, to do godziny siódmej nie mogła tego przepisać, normalnie.

W wypowiedziach przeważa postawa dowartościowania siebie poprzez eksponowanie wkładu w wychowanie, odpowiedzialności za najbliższych, własnego poświęcenia. Respondenci zwracają też uwagę na dobre relacje, które łączyły ich z dziećmi.

Tematyka dotycząca rodziny, choć rozbudowywana, to jednak nie dominuje w obrazie PRZESZŁOŚCI. Dużo częściej porusza się kwestie związane z PIĘ- NIĘDZMI, a zakres odniesień i wzajemnych powiązań jest szeroki.

W badanym materiale najlichniesze są pozytywne autokreacje, w których rozmówcy podkreślają swoje możliwości zarobkowe. Dość często podają przy tym konkretne kwoty, co z jednej strony ma sugerować autentyzm przekazywanych informacji, z drugiej zaś wzmacnia pozytywny wizerunek subiekta:

18. (L.) Ja więcej zarabiałem. Jasio, mój kumpel miał naprzeciwko, gdzieśmy mieszkali, przed tunelem metę. To ja mu tam w piątek stawiałem 100 flaszek. Ja na tym zarabiałem, (to zależy, co tam było „żyto” czy coś innego) w peweksie się kupowało, dolary się wymieniało na bony, bony się kupowało i zostawało mi jeszcze na rękę: piętnaście do dwudziestu pięciu dolarów, zależy, jaka ta wódka była, za każdą flaszkę mi 100 złotych płacił.
19. (J.1.) Proszę panią, w 83. roku miałem pierwszy w Lublinie zakład czyszczenia dywanów, wykładzin i obić tapicerskich. Brałem 190 złotych za metr kwadratowy wykładziny i 200 złotych za metr kwadratowy dywanu.
20. (A.) Zarabiałem 6 tysięcy złotych na miesiąc. Ja wtedy zaczynałem nosić przy sobie po 600, 700 tysięcy w kieszeni. To się kupiło, to się sprzedawało.

21. (M.2.) Ja to zarabiałem sporo, nieuczciwie oczywiście, pomijając napiwki, czy tam, co uknęciłem. Kupowałem parenaście butelek wódki, to zamiast brać z baru, to sprzedawałem po prostu swoją. Wykorzystywałem tą różnicę, sprzedawałem przez noc nieraz – 20, 30 butelek wódki, wiadomo cena gastronomiczna była dosyć wysoka. Oprócz tego miałem napiwki, oszukiwałem na rachunkach, dopisywałem.

Wartością w językowym obrazie PRZESZŁOŚCI, ściśle związaną z przedstawionym wyżej elementem, jest także PRACA:

22. (M.1.) Pracowałem przez 10 miesięcy w jednostce i musiałem radzić sobie z żołnierzami. Dostałem potem do wyboru cztery mieszkania w nagrodę, tam jest napisane: *W nagrodę za doprowadzenie jednostki do porządku*. I skończyło się wywożenie do aresztu, ja potrafiłem ich przekonać do pracy, nie trzeba było ich karać, i skończyły się lewizny żołnierzy. Bo ja im powiedziałem - „Człowieku pracuj, nie będziesz jeździł co tydzień do domu, ale co dwa tygodnie, to wam obiecuję, że połowa jedzie. A ci, co mają najdalej, to ja kupię za własne pieniądze przepustki” - bo to było wydzielane.

PRACA ma swoją wartość ze względu na to, że stanowi źródło dochodu. Jest także sposobem na wykorzystanie własnych umiejętności i na osiągnięcie sukcesu. Tę tematykę badani chętnie rozwijają. Wydaje się, że takie działanie językowe jest podyktowane silną potrzebą dowartościowania siebie, pokazania się w jak najlepszym świetle.

W tej grupie społecznej wysoko ceniona jest umiejętność radzenia sobie w życiu:

23. (B.) Ja całe życie w podobny sposób zarabiałem, czasami jako akwizytor i to zostaje. Ja zawsze miałem taką dewizę, że lepsze jest dziesięć deko w interesie niż kilogram z roboty. Ja się zawsze brzydziłem jakąś pracą, typowo fizyczną, zawsze myślałem nad tym, że rozum musi być wyżej jak mięśnie.
24. (F.) Widzi pani, ja chodziłem po sklepach i waliłem te wszystkie sklepy, jak leciały: spożywcze, obuwnicze... Tylko ja kradłem jeszcze na cwancyku, do dwa i pół miliona, bo powyżej siedzi się. Przecież nie będę się narażał na więzienie, jeśli ja mogę wziąć spodnie za tysiąc dziewięćset, na co mi takie za dwa sześćset? Te za dwa sześćset już parzą, za to idzie się siedzieć. Bierze się te tańsze. W razie czego, jak złapią, to co mi zrobią, kolegium? W pewnym stopniu trzeba umieć kraść.

25. (M.2.) W więzieniu z racji swojego zawodu byłem szefem kuchni, a tam wiadomo, przywozili chleb, prowiant, wszystko, więc korzystałem z tego dobrodziejstwa. Jestem zdechłak, ale miałem trochę oleju w głowie na te czasy, a z racji tego, że byłem w kuchni, to mogłem tam komuś coś podać. Potrafiłem dostosować do siebie klawiszy.
26. (K.S.) - A jaką ma pan ksywkę?
(K.) - „Małpa”
(K.S.) - Dlaczego?
(K.) - To mam z poprawczaka, bo jak ja skakałem z drugiego piętra, nic sobie nie robiłem, a inni skakali i łamali sobie dwie nogi albo jedną, to co ja na to poradzę?
(K.S.) - Po co pan skakał z tego drugiego piętra?
(K.) - Żeby uciec. Po co miałem tam siedzieć, nudzić się? Od 8 do 12 w szkole, a potem od 12 do 4 na warsztatach, to świra można było dostać!
27. (L.) No, ja teraz nawet z tą nogą pięćdziesiąt pompek na luzie, normalnie, sto przysiadów... Ile ja, normalnie, skrzynek piwa i wódki wygrałem! Ja 100 przysiadów w przeciągu 120 sekund.... Ja byłem 3 lata w marynarce, proponowali mi zostać, ja głupotę zrobiłem, mogłem potem na oficerską i tego... Dwa paski dostałem zaraz po szkółce, na trałowcach na Helu... Jednostkę nawet karną zaliczyłem.

W wypowiedziach dominuje swoista hierarchia wartości, co widać szczególnie w przykładzie 24., i 25. – tutaj opisywane zachowania nie są oceniane negatywnie. W środowiskach respondentów ceniono (ceni się) spryt, sprawność w osiąganiu celu, umiejętności oszukiwania i ominięcia kary, stąd tak częsta akceptacja zachowań karalnych (np. kradzieży, nieprzestrzegania przepisów, korupcji). Tego typu działania nie są rozpatrywane w ogólnie przyjętych kategoriach moralnych, można nawet powiedzieć, że dominuje tu „odwrócona moralność”. Ważne są wartości hedonistyczne i witalne, obowiązuje właściwa dla danej grupy społecznej hierarchia uznawania czegoś za dobre. Widać to także w przykładach 26., i 27., gdzie mówi się o cenionej sprawności fizycznej, nierzadko będącej sposobem na osiągnięcie różnorodnych korzyści, także materialnych. Jako wartość instrumentalna pozwala ona także na wyrażanie własnej niezależności, rozumianej jako bunt przeciwko narzuconej karze, jako sposób na zaimponowanie innym członkom grupy.

Ściśle ze sobą powiązane: PIENIĄDZE, DOBROBYT, PRACA PRZYNOŚĄCA ZNACZNE DOCHODY, jak wspomniano wcześniej, są dominującymi elementami obrazu PRZESZŁOŚCI. Cenione bardzo wysoko, są tym, za czym badani tęsknią najbardziej. Z ich punktu widzenia utrata tych wartości stała się przyczyną rozpadu rodziny i doprowadziła do bezdomności:

28. (J.2.) Skończyła się praca, zaczęliśmy łączyć, szukać takich dorywczych... Zapłacili albo nie. Znowu awantura: - „U kogo ty pracujesz?!” - i tak dalej, - „Gdzieś szukaj!”. „ - No, to gdzie?” - „ - Gdzieś na wsi.” - Różne takie dialogi. Weszła moda na alimenty. Całymi klatkami chodziły [mowa o żonach – K. S.].
29. (B.) Zakład upadł, no i ta sytuacja kryzysowa ciągnąca się kilka lat, dawała skłonność do wymówek, awantur. - „A co ja cię będę utrzymywać?” - A to, a tamto. Gdzieś tam za pracą człowiek wyjechał, gdzieś tam do rodziny i tak powolutku się rozpadało. Potem wymeldowanie, sprawa o rozwód i nie ma.

Niektórzy z respondentów przyznają także, iż utrata tego, co w życiu było dla nich ważne, wynika z ich nałogów, głównie alkoholizmu, rzadziej - narkomanii:

30. (W.) 16 lat przebywałem w zakładzie karnym. No, działo się to za przyczyną, dzisiaj ja wiem, mojej choroby – zespołu uzależnienia od alkoholu. No i to był długi proces, aczkolwiek nigdy nie chciałem zostać alkoholikiem i nigdy nie myślałem, że akurat dotknie to mojej osoby.
31. (Z.) Potrafiłem przepić od razu wszystko. Raz było... rano się budzimy, kumpel pyta - „Masz pieniądze?” - Mówię - „Co ja mam, 3 złote?” - „Dobra, chodź pójdziemy na metę, wystarczy”. Poszliśmy, baba dała nam 2 sety, za 2.50. Wypiłem i mnie zatrzęsło, to był denaturat.
32. (E.) ... Niestety, tak się życie ułożyło... W dużej mierze nie będę obwiniał nikogo oprócz własnej osoby, to nie ma sensu, świadczyło by to tylko o tym, że jestem gnojem, a już niestety mam swoje lata. Przyczyniła się też do tego bardzo dużo moja choroba. Przyznaję, że jestem narkomanem.
33. (H.) Kiedyś jak piłem i nie miałem jakoś farta, to miałem jakieś pięć kolegium w ciągu miesiąca. Pięć takich przypałów miałem, jak ja to mówię, na sklepach. Byłem za bardzo na bani, wziąłem za dużo.
34. (S.) - Wcześniej nie piło się wódki, kawalerem się było
(K.S.) - To żona pana tak wymęczyła?
(S.) - Piłem, bo w domu nic nie było, pustka...ona gdzieś chodziła, to ja do roboty, szesnastki się pędziło [16 godzin pracy – K.S.], przychodziłem, a w domu... krucho, głucho.

Respondenci z reguły negatywnie oceniają to, że ulegali nałogom, przy czym nie zawsze eksplicytnie wyrażają także świadomość (tak jak w przykładach 30.,

32.), ile zła przy tym wyrządzili sobie i najbliższym. Nie brakuje również takich wypowiedzi, w których konceptualizuje się alkoholizm, nie w aspekcie moralnym, ale biologicznym – a ściślej rzecz ujmując – pod kątem negatywnego oddziaływania na organizm człowieka. Nie bez znaczenia jest dla rozmówców kwestia znacznego obniżenia skuteczności działań związanych ze zdobywaniem pieniędzy (przykład 33.). Nie brakuje także takich przykładów (m.in. 34.), w których odpowiedzialnością za nałóg obarczane są żony.

3. Sposoby obrazowania TERAŹNIEJSZOŚCI

TERAŹNIEJSZOŚĆ z punktu widzenia badanej grupy również oceniana jest niejednoznacznie, a na jej obraz składa się kilka elementów.

Cenioną wartością nadal są PIENIĄDZE:

35. (K.S.) - Czego panu najbardziej brakuje?

(S.) - Pieniądzy.

(K.S.) - A co by pan z tymi pieniędzmi robił?

(S.) - Wziąłbym se mądrą kobitę.

(K.S.) - Ale ma pan mądrą.

(S.) - Ale bez pieniędzy.

36. (K.S.) - Mówił pan, że pan pół nocy chodził po Lublinie...

(K.) - Chodziłem i zarobiłem też 25 złotych.

(K.S.) - To jakby pan miał więcej pieniędzy, to co by pan z nimi zrobił?

(K.) - No, rozdałbym dla bezdomnych, jedzenie kupił, to tamto. I tak, jak biore kanapki, to nie jem tych kanapek, tylko chowam i jak spotkam kogoś po drodze, to mu oddaję.

Zobrazowane w powyższych przykładach dwie różne postawy oddają najczęściej wyrażane przez respondentów potrzeby. Przykład 35. jest fragmentem na poły żartobliwej rozmowy, w której eksponowane są problemy, z jakimi muszą się zmierzyć mieszkańcy ośrodka. Brak stałych środków finansowych bądź też ich niewystarczające kwoty (np. różnego typu zasiłki) utrudniają często samodzielną egzystencję poza placówką. Niezależność materialna jest cenioną wartością. Na podstawie przykładu 36. widać jednak, iż pieniądze traktowane instrumentalnie niekoniecznie mają służyć indywidualnym potrzebom danej osoby. Mogą być środkiem do udzielenia pomocy innym, znajdującym się także w trudnej sytuacji. Posiadanie pieniędzy dowartościowuje, pozwala na pokazanie własnych możliwości.

Potrzeba zaprezentowania się z jak najlepszej strony, uwypuklenie własnej skuteczności są często widoczne w rozmowach. Ramę sytuacyjną działań nie tylko językowych tworzy obecna egzystencja:

37. (M.2.) Wiesz, ja załóżmy podchodząc do parkingu, do takiego gościa, to ja wiem, czy ja mogę mu powiedzieć - „Daj mi na piwo, bo mam kaca”, czy też - „Daj mi” – do kobiety – „bo jestem głodny”. Bo kobieta nie idzie na takie sytuacje, „że na piwo...”, bardziej się lituje wtedy, jak jesteś głodny. A mężczyznę to trzeba rozszyfrować, mimikę jego, zachowanie i w ogóle.

Podobnie jak w konceptualizacji PRZESZŁOŚCI, również w odniesieniu do TERAŹNIEJSZOŚCI ważna jest umiejętność radzenia sobie w życiu, samowystarczalność i spryt. Jednak wraz ze zmianą warunków życia zmienia się skala potrzeb. TERAZ obrazowane jest jako PRZYSTOSOWANIE SIĘ DO SYTUACJI, przy czym nie jest to bierna postawa rezygnacji, ale aktywne wykorzystanie własnych możliwości i umiejętności:

38. (K.) - Różne rzeczy się piło: płyny hamulcowe, czaj, olej napędowy... [w okresach, gdy nie przebywało się w ośrodku – K.S.]
 (K.S.) - A po co panu był ten olej napędowy?
 (K.) - Do picia, a po co on może być?
 (K.S.) - A co, wody nie było?
 (K.) - A ja po wodę będę sobie specjalnie szedł, jak to miałem na miejscu. Po wodę miałem 2 kilometry, nie chciało mi się iść.

Sytuacja, w której znajdują się przedstawiciele badanej grupy, nie jest jednak łatwa. Z jednej strony mają zapewnioną w miarę spokojną egzystencję, z drugiej jednak muszą podporządkować się funkcjonującym w ośrodku regułom, co dla nich niejednokrotnie jest trudne do zaakceptowania:

39. (R.) A ja w lecie wolałbym, kurde, latać po rejonach, bo tam jest wolność, a tutaj jest regulamin. Tutaj pewnych zasad trzeba się trzymać. Trzeba o określonej godzinie przyjść, nie wolno wyjść, prawda, na dziesiątą trzeba być. A przecież od dziesiątej, normalnie, w nocy do drugiej w nocy, najwięcej towaru, normalnie, można zebrać. [chodzi o surowce wtórne – K. S.]

WOLNOŚĆ jest więc kolejną, wysoko cenioną wartością. Wiąże się z niezależnością, brakiem konieczności dostosowanie się do innych:

40. (K.S.) - Kim jest gigant?
(T.) - Człowiek, który nie ma domu, który żyje z dnia na dzień, dzisiaj się bawi, jutro nie ma, to ławka...
(K.S.) - Co to znaczy być na gigancie?
(T.) - Być poza domem, być wolnym ptakiem.
41. (W.) Są ludzie, którzy bardziej sobie cenią wolność i tutaj w naszym schronisku też są ludzie, którzy przecież mają swoje mieszkania, mają rodziny, a mimo to są tutaj. Nie tylko tutaj, na dworcach też. Nie chcą przyjść do schroniska, nie chcą korzystać z dobrodziejstw, które daje państwo... i wolą być niezależni, nie wiem, jak to określić, po prostu wolni. Nie chcą się dostosować do takich norm moralnych, do rodziny czy społeczności jakiejś.... Ja swojego czasu też wołałem być gdzieś na dworcu, na melinie...

Możliwość decydowania o sobie samym, z jednoczesnym brakiem konieczności bycia odpowiedzialnym za innych (rodzinę) jest postawą często uwidacznianą w rozmowach. Dla jednych WOLNOŚĆ jest tożsama z TERAŻ, dla innych pozostaje w sferze wartości deklarowanych.

Kolejnym, często poruszonym tematem, związanym z aktualną sytuacją respondentów jest WALKA O TRZEŻWOŚĆ:

42. (S.) Jest człowiek alkoholikiem i tak zostanie alkoholikiem, no nie? Od młodości... i tak zostanie, i tak zostanie, nie puści to już.
43. (K.S.) - Ile pan chce być jeszcze tutaj?
(J.1.) - A ja wiem? Co ja tam będę planował... Tak samo z pić, ja wiem, jak długo nie będę pił? Na razie nie piję, bo sobie zrobiłem program „24 godziny”.
(K.S.) - To znaczy, ile pan nie pije?
(J.1.) - No 24 godziny. Wie pani, jak ciągnie? Głowa mała! Dlatego większość to woli tu siedzieć, niż wyjść na miasto. Jak wyjdzie, drugiego spotka, no to... A wczoraj, jak żeśmy tę prytę otwierali, myśli pani, że tego...? - „Weź se walnij” - „A spadaj! - mówię - nie piję!”
44. (Z.) Dzisiaj tak naprawdę to nie wiem, nie zastanawiam się, co, ale najważniejszą rzeczą jest moja trzeźwość, kiedy ja będę trzeźwy, to ja widzę, że z każdym dniem jest nie coraz gorzej, ale coraz lepiej.

Alkoholizm jest problemem, który nie znika z życia bezdomnych mężczyzn. Negatywne doświadczenia z przeszłości: utrata rodziny, pracy, stabilizacji materialnej skłaniają wielu z nich do walki o utrzymanie trzeźwości. Wymagane jest

to również regulaminem ośrodka. Z wypowiedzi respondentów wynika ponadto, iż TRZEŹWOŚĆ będąca codziennym zmaganiem człowieka, jest też DOŻYWOTNIĄ (TRUDNĄ) WALKĄ Z CHOROBA.

Wśród tematów dotyczących problemów związanych z aktualną sytuacją respondentów pojawia się jeszcze jeden – POCZUCIE OPUSZCZENIA / OSAMOTNIENIA⁶:

45. (K.S.) - Ma pan dzieci?
 (S.) - Dwóch [synów – K. S.]
 (K.S.) - A z chłopakami jaki ma pan kontakt? Też żadnego?
 (S.) - Żadnego. Nie chcieli mnie tam. Do widzenia!
 (K.S.) - To ile lat się pan z nimi nie kontaktuje?
 (S.) - Rok jak się nie widzę, z nią też [mowa o byłej żonie – K. S.]
 (K.S.) - A synowie wiedzą, gdzie pan jest?
 (S.) - Nie, ale domyślają się.
46. (M.1.) - Myśli pani, że tak łatwo pójść na stację tak samemu? To jest na nic, przykro! W dzień pani chodzi, przykładowo, no a później siedzi sobie pani w tych czterech ścianach. Ile można oglądać telewizję czy czytać książkę, gazetę?!
 (K.S.) - A tak panu tutaj jest łatwiej?
 (M.1.) - Łatwiej, bo nie piję, bo czuję bata, jak zresztą większość z nas. Sami swoi, wszystko dziady.
 (K.S.) - Dlaczego od razu dziady?
 (M.1.) - Bo sam jestem dziadem bez domu.
47. (J.2.) Jak stąd wychodzą, proszę panią, noclegownię opuszczają, gdy kończy się sezon ochronny, to się dobierają po dwóch, po trzech, częściej po dwóch. Wychodzą sobie w parze, a wie pani dlaczego? Oni się nie boją bezdomności, tylko właśnie samotności, bo łatwiej jest pójść we dwóch na butelki, na puszki, czy na złom, czy tak jak ja se chodzę i strzelam [pilnuję samochodów – K. S.]. Zawsze z kumplem, to zawsze jest lepiej...

Z powyższych wypowiedzi wynika, iż problem SAMOTNOŚCI jest rozpatrywany przede wszystkim z perspektywy indywidualnych odczuć rozmówców i dotyczy najczęściej relacji: subiekt a rodzina oraz subiekt a społeczeństwo (grupa społeczna).

⁶ Konceptualizacja SAMOTNOŚCI z perspektywy osób bezdomnych jest złożoną problematyką. Więcej na ten temat w pracy: K. Sobstyl (2013).

SAMOTNOŚĆ może być więc konceptualizowana jako BRAK KONTAKTÓW Z RODZINĄ (przykład 45.) i wynikać z zerwania relacji przez najbliższych. Odrzucenie odbierane jest subiektywnie i wiąże się zarówno z aspektem psychicznym, jak i społecznym, a nawet przestrzennym. Indywidualizm odczuć wyraża się także poprzez eksplicytną, najczęściej silnie nacechowaną ekspresywnie ocenę wzajemnych relacji, w których każdy z badanych kreuje swój obraz jako osoby pokrzywdzonej, odczuwającej samotność.

Dla przedstawicieli badanej grupy SAMOTNOŚĆ oznacza też POCZUCIE BYCIA NIEPOTRZEBNYM (przykład 46.), również w kontekście odczuwanego braku akceptacji i usunięcia poza margines społeczeństwa (*bo sam jestem dziadem bez domu*). SAMOTNOŚĆ stoi w opozycji do TOWARZYSTWA, a także do OBECNOŚCI DRUGIEGO CZŁOWIEKA, więc wartościuje się ją negatywnie (przykład 47.). Może bowiem oznaczać również NIEBEZPIECZENSTWO (np. *boją się właśnie samotności*) wynikające z ryzyka napadu, np. podczas zbierania surowców wtórnych.

4. Podsumowanie

Na podstawie zebranego materiału widać, iż PRZESZŁOŚĆ, według badanej grupy społecznej, obejmuje tematykę związaną z codziennym życiem i najbliższym otoczeniem respondentów. Dla bezdomnych mężczyzn KIEDYŚ to między innymi RODZINA, tę zaś konceptualizuje się poprzez OSOBY ją tworzące. Pozytywnie charakteryzowana jest przede wszystkim MATKA i własne DZIECI. Jednoznacznie negatywnie wartościowanie przypisuje się (BYŁEJ) ŻONIE i bardzo często OJCU.

KIEDYŚ to jednak przede wszystkim DOBRE ZAROBKI, PRACA i DOBROBYT. To okres życia ściśle powiązany z wyżej wymienionymi wartościami, to także czas, w którym każdy z respondentów czuł się doceniany, miał możliwość wykazania się SKUTECZNOŚCIĄ DZIAŁAŃ, zyskiwał SZACUNEK najbliższych albo członków społeczności, w której żył. Kolejny, chronologiczny etap PRZESZŁOŚCI to z subiektywnego punktu widzenia DZIAŁANIA (NAJCZĘŚCIEJ INNYCH) DOPROWADZAJĄCE DO UTRATY WSZYSTKIEGO, CO BYŁO WAŻNE.

Dla bezdomnych mężczyzn TERAZ to często BRAK PIENIĘDZY, który uniemożliwia im niezależną pod względem finansowym egzystencję. Z drugiej jednak strony TERAŻNIEJSZOŚĆ to NIEZALEŻNOŚĆ rozumiana nie w kategoriach materialnych, ale psychospołecznych. Podobnie wartościowana jest WOLNOŚĆ. W sytuacji, w której znajdują się respondenci, istotną wartością jest także UMIEJĘTNOŚĆ RADZENIA SOBIE W CODZIENNYCH

SYTUACJACH. Według norm akceptowanych przez badaną grupę społeczną wysoko ceni się spryt, nawet jeśli wiąże się to z łamaniem prawa.

TERAŹNIEJSZOŚĆ obrazowana jest ponadto jako CODZIENNA WALKA Z NAŁOGIEM, dla jednych (mniej licznych) zwycięska, dla innych konceptualizowana jako WZLOTY I UPADKI. TERAZ to także SAMOTNOŚĆ traktowana zarówno jako BRAK KONTAKTU Z NAJBLIŻSZYMI, jak i jako napawający lękiem BRAK TOWARZYSTWA w sytuacjach, kiedy potrzebna jest współpraca, by przetrwać w trudnych momentach.

Jak widać przedstawione tu konceptualizacje są złożone i często niejednoznaczne pod względem wartościowania. Ponadto zebrany materiał pokazuje, iż funkcjonujący powszechnie stereotyp, według którego BEZDOMNY to często człowiek BRUDNY, NADUŻYWAJĄCY ALKOHOŁU, NIEZARADY, ŻEBRĄCY lub WYKORZYSTUJĄCY POMOC SPOŁECZNĄ, jest nie tylko bardzo uproszczony, lecz także krzywdzący. Na podstawie cytowanych danych widać, iż bezdomni mężczyźni to ludzie odnoszący kiedyś sukcesy, a ich obecna sytuacja może być skutkiem zdarzeń, na które nie zawsze mieli wpływ. Ponadto wielu z nich stara się walczyć ze swoimi problemami i słabościami, by zacząć wszystko od nowa, a okres przebywania w ośrodku chcą traktować jako start do samodzielnego życia.

Analiza konceptualizacji PRZESZŁOŚCI i TERAŹNIEJSZOŚCI przez wybraną grupę społeczną nie ma charakteru zamkniętego. Sygnalizuje złożoność obrazowania i otwiera pole do dalszych badań, w tym także porównawczych zarówno w aspekcie synchronicznym, jak i diachronicznym.

Literatura

- Bartmiński, Jerzy (1988): Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji. W: Bartmiński, Jerzy (ed.): Konotacja. Lublin, s. 169–183.
- Bartmiński, Jerzy (2007): O pojęciu językowego obrazu świata. W: Bartmiński, Jerzy (ed.): Językowe podstawy obrazu świata. Lublin, s. 11–21.
- Bartmiński, Jerzy/ Niebrzegowska, Stanisława (1998): Profile a podmiotowa interpretacja świata. W: Bartmiński, Jerzy/ Tokarski, Ryszard (ed.): Profilowanie w języku i tekście. Lublin, s. 211–235.
- Bartmiński, Jerzy/ Tokarski, Ryszard (1986): Językowy obraz świata a spójność tekstu, W: Dobrzyńska, Teresa (ed.): Teoria tekstu. Zbiór studiów. Wrocław, s. 65–81.
- Bartmiński, Jerzy/ Tokarski, Ryszard (1993): Definicja semantyczne: czego i dla kogo? W: Bartmiński, Jerzy/ Tokarski, Ryszard (ed.): O definicjach i definiowaniu. Lublin, s. 47–62.
- Firlit-Fesnak, Grażyna/ Szatur-Jaworska, Barbara (1995): Leksykon pojęć socjalnych. Warszawa.
- Piekut-Brodzka, Danuta Maria (2006): Bezdomność. Warszawa.
- Pisarska, Małgorzata (1993): Bezdomni w Łodzi – analiza socjologiczna, W: „Polityka Społeczna”, nr 11–12, s. 35–42.

Słownik języka polskiego (1989): Szymczak, Mieczysław (ed.): t.1. Warszawa.

Sobstyl, Katarzyna (2013): SAMOTNOŚĆ i jej obrazy w języku. Lublin.

Tokarski, Ryszard (1996): Ramy interpretacyjne a problemy kategoryzacji (przyczynek do tak zwanej definicji kognitywnej). W: Grzegorzyczkowa, Renata/ Pajdzińska, Anna (ed.): Językowa kategoryzacja świata. Lublin, s. 97–112.

Tokarski, Ryszard (2013): Światy za słowami. Wykłady z semantyki leksykalnej. Lublin.

dr hab. Katarzyna Sobstyl

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Centrum Języka i Kultury Polskiej dla Polonii i Cudzoziemców

ul. Weteranów 18

20-038 Lublin

e-mail: katsob34@wp.pl